

Rozpoczęło się wsteczne odliczanie. Do końca sezonu pozostało tylko sześć kolejek. Dla jednych każdy z tych meczów będzie jak finał mundialu, dla innych będą to spotkania jak każde inne. Do tej pierwszej grupy zaliczają się zdecydowanie Roma i Fiorentina, które zmierzą się w niedzielny wieczór na Stadio Olimpico. Pierwsi walczą o Ligę Mistrzów, goście o utrzymanie. Zapowiada się bardzo ciekawe spotkanie.

Dotychczas obydwa zespoły spotykały się ze sobą 146 razy (w tym raz w sezonie 1989/1990 w dogrywkowym meczu o grę w Pucharze UEFA). 46 z tych spotkań wygrali gracze Fiorentiny, 43 piłkarze Romy, a 57 potyczek kończyło się podziałem punktów. Jeśli chodzi o pojedynki rozegrane na Stadio Olimpico, lepsi są oczywiście piłkarze Giallorossich, którzy wygrywali 32 razy przy 13 zwycięstwach popularnej Violi (106-71 w golach dla Romy). Ostatnia wygrana Fiorentiny na Olimpico sięga jednak czasów dosyć odległych. 23 lutego 1992 roku Viola wygrała w Rzymie 3-1. Na bramkę Voellera odpowiedział dwa razy Batistuta, a wynik ustalił Dunga. Od tamtej pory, zespoły spotykały się w Rzymie 16 razy. 12 z tych spotkań Roma wygrała, a 4 kończyły się podziałem punktów. Trzy z remisów przypadają jednak na lata dziewięćdziesiąte. Gdyby wziąć z kolei ostatnie 15 oficjalnych pojedynków obydwu drużyn, statystyka będzie jeszcze lepsza dla Giallorossich. 14 zwycięstw Romy i jeden remis to właśnie wyniki potyczek obydwu drużyn w ostatnim czasie na Stadio Olimpico (w tym dwie wygrane Romy w Coppa Italia i jedna w Superpucharze). Ostatni punkt z Rzymu, zespół z Florencji wywiózł 27 listopada 2005 roku, gdy na trafienie Tommasiego odpowiedział z rzutu karnego Toni. W ostatnim meczu ligowym obydwu drużyn na Stadio Olimpico, w zeszłym sezonie, padł wynik 3-2 dla zespołu prowadzonego wówczas przez Claudio Ranieriego. Drużyny spotkały się też w styczniu 2012 w 1/8 finału Coppa Italia. Roma wygrała w meczu bez większej historii 3-0. Ostatnie spotkanie obydwu drużyn w lidze miało z kolei miejsce w 13 kolejce tego sezonu, gdy Fiorentina wygrała na Artemio Franchi 3-0, a zespół Enrique kończył mecz w ósemkę.

To jeden z negatywnych rekordów Giallorossich ustanowionych pod wodzą Enrique. Pomimo tego i niezbyt dobrego ogólnego bilansu w tym sezonie, drużyna Romy wciąż zachowuje szanse na grę w Lidze Mistrzów, co zawdzięcza w dużej mierze nie sobie, a słabej postawie wielu innych drużyn w tegorocznych rozgrywkach. W poprzednim sezonie 50 punktów dawałoby po 32 kolejkach dopiero ósme miejsce w tabeli i aż 13-punktową stratę do trzeciego miejsca. Dziś pozycja, która premiuje w tym sezonie grą w eliminacjach do Ligi Mistrzów, mimo nieco słabszej gry niż w poprzednim sezonie (Roma miała w tym momencie 53 punkty), jest wciąż na wyciągnięcie ręki. Zamiast 13 punktów Giallorossi tracą bowiem do trzeciego Lazio

tylko 4 oczka i zajmują nie ósme, a piąte miejsce w tabeli, które premiuje z kolei grą w eliminacjach Ligi Europejskiej. Przed rokiem trzeci Inter miał w tym momencie 63 punkty, dziś Lazio ma ich 54.

Zespół Enrique odrobił trzy punkty do lokalnego rywala w ostatnią środę. Jak co dwie kolejki, poprzednia seria spotkań należała do Romy. Giallorossi odnieśli zwycięstwo, Lazio przegrało planowo z Juventusem, z kolei Napoli uległo niespodziewanie na własnym boisku Atalancie. Udinese natomiast poległo właśnie w Rzymie. Roma pokonała bezpośredniego rywala w walce o Ligę Mistrzów w stosunku 3-1. Przez długi czas był remis, aż do 86 minuty, gdy pierwsze trafienie od prawie trzech miesięcy zaliczył Totti. Zebrettich dobił Marquinho. Zespół Enrique zagrał bardzo dobrze, będąc skoncentrowanym w obronie oraz kilka razy sprawdzając Handanovica, który przy straconych golach nie miał wiele do powiedzenia. Po drugim tak dobrym występie na własnym boisku trudno odnieść się po raz kolejny do takiej porażki jak ta z Lecce. Po meczu z Udinese ponownie powstały pytania, która Roma jest tą prawdziwą. Giallorossi bowiem grają w nowym roku albo nieźle (u siebie), albo katastrofalnie na wyjazdach. Gdzie leży główny problem tej drużyny?

Dużym plusem przed niedzielnym meczem jest więc fakt, iż Giallorossi zagrają na własnym boisku. Tu zespół Romy przegrał trzy razy, a aż dziesięciokrotnie zdobywał komplet punktów. 33 z 50 punktów, a więc 2/3 zdobyli Giallorossi na własnym boisku. Od porażki z Milanem na koniec października, Totti i spółka ulegli u siebie tylko Lazio, odnosząc przy tym osiem zwycięstw w jedenastu pojedynkach, osiągając takie wyniki jak 5-1 ze Sieną, 5-2 z Novarą, 4-0 z Interem czy 3-1 z Udinese. Jeśli chodzi o występy przed własną publicznością, Giallorossi zajmują trzecie miejsce w lidze za plecami Juventusu i właśnie Udinese. Niestety, statystyka wyjazdowa stawia Romę na dziesiątej pozycji w tym sezonie. Co również ciekawe, zespół Romy prowadzi w lidze pod względem bramek strzelonych na własnym boisku. W 16 domowych meczach, Giallorossi zdobyli 34 bramki i wyprzedzają nieznacznie Napoli (33), Palermo i Juventus (po 32). Zespół Enrique traci przy tym jednak na Olimpico jednego gola na mecz.

Takim bilansem bramkowym na własnym boisku nie może pochwalić się w tym sezonie Fiorentina, która zdobyła na „Artemio Franchi” 22 bramki, a 20 straciła. To jednak umożliwiło Fiorentinie wygranie siedmiu domowych spotkań i ugranie na własnym boisku 25 punktów. Co za tym idzie, podopieczni Delio Rossiego nie przemęczali się w tym sezonie na wyjazdach, gdzie wygrali tylko dwa razy i skąd przywieźli zaledwie 12 oczek. Pod tym względem gorsi od Fiorentiny w tym sezonie są tylko ligowi outsiderzy czyli Novara i Cesena oraz Palermo i Genoa. To właśnie słabe występy na terenie rywali przyczyniły się do takiej a nie innej sytuacji klubu w

końcówce sezonu. Montolivo i spółka dołączyli bowiem w ostatnich tygodniach do grona drużyn walczących o utrzymanie, co wydawało się nie do pomyślenia na koniec 2011 roku. W 17 kolejce zespół Fiorentiny wygrał na wyjeździe 3-0 z Novarą (pierwszy komplet punktów na obcym terenie) i na koniec roku zajmował dziewiąte miejsce w tabeli z 21 punktami na koncie i dziewięcioma przewagami nad strefą spadkową. Problemy, które drużyna wydawała się mieć za sobą, rozpoczęły się w nowym roku. Już w pierwszej kolejce zespół popularnej Violi przegrał u siebie z ostatnim w tabeli Lecce, tym samym, przed którym stara się uciekać w tej chwili.

Potem zespół Delio Rossiego złapał na chwilę wiatr w żagle. Po wygranych ze Sieną i Udinesa zaczęto mówić nawet o powrocie do walki o puchary. Sześć punktów straty do szóstej Romy i jedenaście przewagami nad strefą spadkową przy dodatkowo zaległym meczu do rozegrania mogły dawać powody do optymizmu. Największy w tym sezonie kryzys rozpoczął się od 24 kolejki, gdy to Fiorentina poległa u siebie w pojedynku z Napoli. Potem przyszły wyjazdowe przegrane z Bologną i Lazio (wszystkie trzy mecze do zera). Zespół Violi znalazł się nagle nad strefą spadkową z czterema punktami przewagami nad Lecce. Chwilowym przebudzeniem była domowa wygrana z ostatnią w tabeli Ceseną. Potem szło ponownie fatalnie, a apogeum były domowe przegrane z Juventusem (0-5!) i Chievo (1-2). Z jednej z najlepszych defensyw ligi, obrona Fiorentiny stała się pod tym względem szybko ligowym średniakiem. Po porażce z Chievo zespół Violi mógł dziękować Cesenie, która odebrała w tym samym momencie trzy oczka Lecce. W końcu tydzień temu, Montolivo i spółka ograli sensacyjnie na San Siro Milan, co uratowało też prawdopodobnie posadę Delio Rossiego, którego dni we Florencji wydają się tak czy siak policzone, nieważne od końcowego wyniku.

Ten może być różny. Po wygranej z Milanem, w środę zespół Fiorentiny tylko zremisował u siebie bezbramkowo z bardzo słabo grającym na wyjazdach Palermo i widmo zajęcia miejsca w strefie spadkowej przybliżyło się po raz kolejny. Walczące na całego Lecce pokonało na wyjeździe Catanię i traci do popularnej Violi tylko trzy punkty. Strefa spadkowa, jest dla drużyny, która dwa lata temu spisywała się nieźle w Lidze Mistrzów, coraz bliżej. Znając historię Sampdorii z poprzedniego sezonu, w której degradację nikt nie wierzył, nie możemy wykluczać obecnie niczego. Szczególnie, że w przedostatniej serii spotkań, podopiecznych Delio Rossiego czeka wyjazd do Lecce i być może właśnie ten mecz zadecyduje o tym, kto utrzyma się w lidze. Oczywiście nie można też wykluczać innych rozwiązań, bo zagrożona spadkiem jest też choćby Genoa. Kilka innych drużyn jest także niepewnych swojego bytu w lidze.

Forma Romy:

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: ROMA – Udinese **3-1** (Osvaldo, Totti, Marquinho)

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Lecce – ROMA 4-2 (Bojan, Lamela)

1 kwietnia, 30 kolejka Serie A: ROMA – Novara **5-2** (Marquinho, Osvaldo, Simplicio, Bojan, Lamela)

24 marca, 29 kolejka Serie A: Milan – ROMA 2-1 (Osvaldo)

19 marca, 28 kolejka Serie A: ROMA – Genoa **1-0** (Osvaldo)

Forma Fiorentiny:

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: FIORENTINA – Palermo 0-0

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Milan – FIORENTINA **1-2** (Jovetic Amauri)

1 kwietnia, 30 kolejka Serie A: FIORENTINA – Chievo 1-2 (Ljajic)

25 marca, 29 kolejka Serie A: Genoa – FIORENTINA 2-2 (Montolivo, Natali)

17 marca, 28 kolejka Serie A: FIORENTINA – Juventus 0-5

Po trzech-czterech meczach, w których Enrique musiał zmagać się ze sporymi problemami kadrowymi, w niedzielę w końcu będzie miał do dyspozycji praktycznie całą kadrę. Praktycznie, gdyż zabraknie takich graczy jak Burdisso, Juan, Cassetti i Lobont. Bez pierwszego musi się jednak obejść Hiszpan od połowy listopada, z kolei ostatni dwaj to piłkarze rezerwowi. Największym osłabieniem, patrząc pod kątem ostatnich tygodni jest więc brak Brazylijczyka. Do gry wracają za to po urazach Greco, Simplicio i Borini. Ten pierwszy był już gotowy na mecz z Udinese, choć nie otrzymał powołania. Najlepszą wiadomością dla trenera jest oczywiście powrót Boriniego, który do czasu kontuzji był najlepszym strzelcem zespołu i został przegoniony w ostatnich meczach przez Osvaldo. 22-latek to spore „wzmocnienie” w końcówce sezonu. W słabszej formie jest bowiem Lamela, z kolei Bojan wciąż nie znajduje w oczach trenera takiego uznania jak na początku sezonu. Oczywiście kwestią otwartą pozostaje to, czy Hiszpan powoła Boriniego na niedzielne spotkanie, czy też pozostawi jeszcze z boku, aby ten wrócił do stuprocentowej formy. Przeciwno Fiorentinie powinien wrócić na środek obrony Heinze. To oznacza, iż do środka pola zostanie przesunięty De Rossi, przez co Enrique będzie zmuszony zrezygnować z kogoś z trójki Gago-Pjanic-Marquinho.

W zespole Fiorentiny zabraknie zawieszzonego w wyniku kumulacji żółtych kartek Amauriego. W tej sytuacji trener Delio Rossi przesunie Jovetica na środek ataku, a za jego plecami pojawi się Ljajic. Z powodu urazu kostki nie zagra prawdopodobnie Vargas. Pod znakiem zapytania stoi występ Nastasica.

Przypuszczalny skład Romy:

Stekelenburg

Rosi Kjaer Heinze Taddei

Gago De Rossi Pjanic

Totti

Borini Osvaldo

Kontuzjowani: Burdisso, Juan, Casssetti, Lobont

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Juan, Cassetti, Osvaldo, Bojan, De Rossi

Przypuszczalny skład Fiorentina:

Boruc

Gamberini Natali Nastasic

Cassani Behrami Montolivo Lazarri Pasqual

Ljajic

Jovetic

Kontuzjowani: Kroldrup, Camporese, Vargas

Zawieszeni: Amauri

Zagrożeni zawieszeniem: Pasqual, Boruc, Jovetic

Przedmeczowe ciekawostki:

- Niedzielny mecz poprowadzi Christian Brighi, który nie jest zbyt szczęśliwy dla Romy. Z siedmiu spotkań prowadzonych przez tego sędziego, Giallorossi trzy wygrali i tyle samo przegrali. W tym sezonie wspomniany arbiter sędziował listopadowy pojedynek z Lecce na Stadio Olimpico, wygrany przez Romę 2-1. Brighi sędziował też osiem spotkań Fiorentiny, a ich bilans to trzy grywane, trzy remisy i dwie porażki. W tym sezonie prowadził wyjazdowe mecze z Genoą (2-2) i Lazio (porażka 0-1),
- Fiorentina nie wygrała z Romą w Rzymie od 23 lutego 1992 roku (3-1, między innymi po dwóch golach Batistuty),
- Od tamtej pory zespoły spotykały się na Olimpico 20 razy, a bilans tych spotkań to 16 wygranych Romy i 4 remisy,
- Roma zdobyła w ostatnich 19 oficjalnych meczach u siebie przynajmniej jednego gola (w sumie 41 bramek). Kibice na Olimpico nie zobaczyli gola strzelonego przez swoich pupili po raz ostatni 7 maja 2011 (0-0 z Milanem). Stąd też Roma prowadzona przez Enrique zawsze zdobywa bramki na własnym boisku (38 w 18 meczach),
- Stevan Jovetic ma szansę na 100-ny oficjalny występ we Włoszech (wszystkie w barwach Viola). Do tej pory grał 83 razy w Serie A, 5 w Pucharze Włoch, 11 w europejskich pucharach. Debiut zaliczył 27 sierpnia 2008 roku w zremisowanym 0-0 meczu eliminacji Ligi Mistrzów ze Slavią Praga,
- Z kolei Manuel Pasqual będzie miał szansę na 200-ny występ w samej Serie A (wszystkie w barwach Fiorentini). W lidze debiutował 18 września 2005 w wygranym 4-2 meczu z Udinese.
- Gracze, którzy występują obecnie po przeciwnych stronach barykady to Cerci, Kharja, Lobont i Osvaldo.

Ostatnie pojedynki zespołów:

11.01.2012 ROMA - Fiorentina **3-0** (Lamela **x2**, Borini)

04.12.2011 Fiorentina - ROMA **3-0** (Jovetic, Gamberini, Silva)

20.03.2011 Fiorentina – ROMA **2-2** (Mutu, Gamberini – Totti **x2**)

10.11.2010 ROMA – Fiorentina **3-2** (Simplicio, Borriello, Perrotta – Gilardino, D'Agostino)

07.02.2010 Fiorentina – ROMA **0-1** (Vucinic)

Autor: abruzzi